

GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.



INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Expedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Poznań.

Wiedeń, 4. Listopada. — Komisya finansowa izby deputowanych postanowiła wczoraj całą zaprojektowaną pożyczkę na 69 milionów zniżyć, a gdyby nie zezwolono na podatek zbytkowy, od osób i klasyczny, ustanowić ją na 85 milionów złr.

Berlin, 5. Listopada. — Najj. Pan raczył zamianować radcę obrachunkowego i przewodniczącego w głównej buchalterii banku głównego Heegewaldta, tajnym radcą finansowym i referującym radcą przy szefie pruskiego banku, a dotychczasowego rendanta banku Boese w Szczecinie dyrektorem głównym banku i członkiem dyrektorstwa głównego banku.

Berlin, 4. Listopada. — Mówią, że dom Rotschilda wycofał nagle z tutejszego banku 3 miliony talarów, które w nim złożył. Bank pruski podniósł wczoraj dyskonto od weksli i lombardu o 1/2 procentu, to jest 4 1/2 pct. od weksli a 5 pct. od lombardu. Podobno nastąpiło to wskutek zamiaru rządu austriackiego zaciągnięcia nowej pożyczki. Doniesiono tu na drodze telegraficznej z Londynu, że bank angielski znów podwyższył dyskonto. Zdaje się, że coś nowego zaszło w dniach ostatnich, że dyskonto znów podwyższono. Do Francji jeszcze więcej przesłano teraz z Anglii pieniędzy, jakkolwiek w ostatnim tygodniu wiele złota wysłano na okrętach do Francji. Bank francuski wydał także znaczne zapasy srebra częścią na wydatki do Meksyku, częścią na zakupna bawełny w Azji. Niemniej i Anglia wiele wysłała srebra do Azji, gdzie tylko srebrem lub wymianą za towary robią się interesa.

— Otrzymano tu listy z Paryża, w których donoszą o zamiarze rządu francuskiego wysłania floty francuskiej na Bałtyk, która ma krążyć nad brzegami duńskimi. Nie wierzą tu aby powód podany był uzasadnionym, gdyż rodzaj układów między bundestagiem a rządem duńskim niewymaga takiej ostrożności na morzu. Powód musiałby być inny.

— Upowszechniła się pogłoska, że rząd gotów jest podać rękę do kompromisu z większością izby deputowanych i że rozporządzenie prasowe z d. 1 Czerwca, z dniem zebrania się izb cofnięciem zostanie. Krzyżowa zaś gazeta twierdzi, że prawo owo prasowe ma zaraz po zagajeniu izb być przedłożeniem do potwierdzenia.

— Wychodzące codziennie litografowane korespondencje mają uleść przepisom §§ 14 i 55 prawa prasowego co do gazet drukowanych, że i one mają składać kaucyje tak jak gazety.

Drezno, 30. Październ. — Constitutionnelle Ztg pisze: Potwierdza się pogłoska, że rząd saski ma zamiar przedłożyć sejmowi projekt względem podwyższenia armii o 5000 ludzi i tym końcem już zakupiono karabiny i je wypróbowano.

Z Kaszub, 1. Listopada. — W Copotach, jak wiadomo, obrano na posłów sejmku berlińskiego z połączonych powiatów wejherowskiego i kartuskiego dwóch Polaków, t. j. pp. Thokarskiego, właściciela dóbr w Górnej Brodnicy i Bolewskiego, sędziego w Kartuzach. Przy pierwszym głosowaniu z liczby 385 wyborców oddało 353 swe głosy, z których 235 padło na p. Thokarskiego, kandydata polskiego, 81 na p. Piepiera, właściciela dóbr ze Smarzyna, kandydata niemieckich liberalów, 34 na p. Łysniewskiego, właściciela dóbr z Radziszewa, kandydata partii niemieckiej konserwatywnej i małej części katolików Niemców, gdyż księża katolicy rodu niemieckiego prawie wszyscy tą razą głosowali wspólnie z owieczkami swemi za p. Thokarskim. Nadto 2 głosy padły na ks. Dietkiego, radcę szkolnego w Gdańsku, 1 głos na N. Pana. Odebrał zatem p. Thokarski nad absolutną większość 58 głosów. W drugim skrutyniu oddano 350 głosów. Z tych padło 227 na pana Bolewskiego, kandydata polskiego, 81 na p. Piepera, 35 na p. Łysniewskiego, 6 na ks. Dietkiego, któremu dało swój głos dwóch czy trzech księży katolickich Niemców, co w pierwszym skrutyniu głosowali za panem Thokarskim, 1 głos padł na króla. Zyskał zatem p. Bolewski 51 głosów nad absolutną większość.

W r. 1861. było wszystkich oborców 372. Przy głosowaniu oddano 329 głosów ważnych. Wtedy 21 głosów nad absolutną większość zyskał p. Thokarski. W r. 1862. oborców było 391, z których głosowało 371.

P. Thokarski odebrał 17 głosów nad absolutną większość. Kiedy zatem w r. 1862. pan Thokarski 43, w 1862. r. 41, w tym zaś roku 117 głosów miał więcej niż wszyscy jego przeciwnicy razem, widać ztąd, iż w tym roku partya polska wielki uczyniła postęp. Stronnictwo niemieckich postępców, których liczba w 1861. r. 100, w 1862. r. 115 wynosiła, tą razą na 81 się zredukowała. Powiat wejherowski, który roku zeszłego wybrał 116, tego roku 189 obrał katolików.

Wielcy właściciele dóbr, będący naczelnikami i kierownikami, fortszrytsmennerów, których podpisy na wszystkich wyborczych odezwach czytać można, którzy i tą razą, w przekonaniu, iż jest niepodobiestwem, by ich na wyborców obrać nie miano, jeszcze przed wypadkiem z prawyborami w Kreisblatach zwoływali zgromadzenie wyborców, a którzy z powodu odrętwienia Polaków chwilowego dotychczas poczynając od r. 1848. zawsze wyborcami bywali, teraz ustąpić musieli polskiemu gburowi, jak my tu na Kaszubach zowiemy kmięci. Co się tyczy strategii przeciwników, była ona następująca. Widząc ci panowie, że nasi bez szumnych odezwo wyborczych, bez hucznych zjazdów, dalej zaszli, niżli oni z całym tym przyrządem, dali zatem tą razą wszystkim listom ulotnym, odezwo i t. d. pokój, ograniczywszy się tylko na skromnem zaproszeniu wyborców tak ze strony liberalów jak i konserwatywnych. Oba te zgromadzenia bardzo też skromnie wypadły. Fortszrytsmennery, którzy jak w ogóle wszyscy tutejsi Niemcy przed laty 10 uważali za rzecz niepodobną, by można wybrać w tutejszych powiatach posła polskiego, którzy, gdy w roku 1858. p. Thokarski jako Polak z polską nadspodziewanie wystąpił partya i o mało przeciwnika swego nie zwyciężył, mocno się oburzyli nie tak dla tego, żeby sądzili, iż może posiąść krzesło poselskie, ale już dla tego, że Polak w ich powiecie, który mienili zupełnie być niemieckim, jako kandydat wystąpił; którzy w r. 1861. już cokolwiek z zaufania zbytniego dawniejszego spuścili, ale jeszcze zawsze wołali: »Below (liberał) i Pawolt (katolik Niemiec), tych obierzemy, żadnego kompromisu z Polakami«; którzy w r. 1862. zaś już na seryo ofiarowali p. Thokarskiemu kompromis, jednak zawsze jeszcze w myśli, iż partya niemieckich liberalów i Polaków mogłaby sobie wzajemną wyświadczyć usługę, ci więc tą razą z górą zwątpili o przeprowadzeniu choćby jednego tylko swego kandydata i dla tego bardzo nieśmiało odzywali się z ofiarowaniem kompromisu. Partya zaś feodałów wyborowi p. Thokarskiego wcale się nie opierała, widząc, iżby to było podaremnem. O kompromisie zaś wcale myśleć nie mogła. Chodziło jej zatem o to, co się tyczy drugiego kandydata polskiego przez postawienie wielu kandydatów katolickich już to niemieckiego rodu, jako to mianowicie księży, już to obojętnych Polaków, rozbić partya polską, aby takim sposobem ostatecznie do ściślejszego wyboru tylko liberał i feodał został przypuszczonym. Korzystali oni przy tem, z tej okoliczności, iż pan Bolewski długo się nie zdecydował, czy przyjmie kandydaturę, przeciwnicy zaś rozsiewali wieść, że jej stanowczo nie przyjmuje. Lecz wszystkie te zabiegi na nic się nie przydały, jak to rezultat wykazał. Opanu zaś Fryerychu tą razą ani słychu.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 2. Listopada wieczorem. — Nat. Ztg pisze: wzburzenie umysłów panujące u nas nieustannie, zwiększyło się nowym wypadkiem. Naczelnik żandarmerji generał Trepow szedł pieszo ulicą senatorską do prymasoskiego pałacu, gdzie teraz policya pracuje, po spalaniu ratusza, gdy nagle jakiś młody człowiek go ranił toporkiem w głowę. Stało się to na rogu ulicy senatorskiej około cukierni p. Grohnerta. Wedle przepisu moskiewskiego uwiezono pana Grohnerta i cukierniczeków będących w cukierui i zamknięto cukiernię. Zamach ten pociągnął znów masy aresztowań młodzieży, którą chwytała policya na chybił trafiła i odprowadzała do cytadeli.

— Do dnia 30. Październ. zapłacono Moskwie w Warszawie 75,000 rubli kontrybucji. Sądzą, że Moskwa da prolongacyą na dalsze płacenie kontrybucji, gdyż kassy w ratuszu, gdzie ją przyjmowano, popaliły się podczas pożaru w ratuszu.

Warszawa, 3. Listopada. — Wczoraj schwyciono tylko tego, który ciął generała Trepowa toporkiem; dwaj inni, których miał Trepow dostrzedz jako pomocników, nie schwyciono. Podobno poporzucali swe sztylety i uciekli. Czy to prawda, że znaleziono sztylety, nie wiemy. Oprócz cukiernika Grohnerta i jego czeladzi uwiezono wszystkich

gości w tej cukierni. Był nawet między nimi jeden, który się oficerowi wylegitymował świadectwem jako szpieg, ale tego też nie puścił oficer aresztujący, twierdząc, że jako agent tajny powinien być tem bardziej gonić za sprawcami zamachu. Podobno ten co zamach na Trepowa uczynił umarł dziś rano w skutek ran zadanych mu w pacierz przez Trepowa.

— Jenerał Berg został zamianowany rzeczywistym namiestnikiem, jak zaręczają. Ma on radę stanu, obsadzoną tylko płatnymi członkami, zagać, bo wszyscy inni wzięli dymisy.

— Warszawski oberpolicmajster przepisuje toaletę dla kobiet, jaką nosić mają od dnia 10. Listopada r. b.: W powołaniu się do rozporządzenia ogłoszonego w nrze 245 Gazety Policijnej z dnia 27. Paźdz. na mocy którego wzbronione zostało po dniu 10. Listopada r. b., używanie żałoby, podaje do wiadomości, iż od tego dnia pod względem ubioru kobiet zachowane być powinny następujące przepisy: kapelusze powinny być kolorowy, jeżeli zaś będzie czarny, to ma być ubrany kwiatami, lub też wstążkami kolorowymi, lecz pod żadnym pozorem nie białymi. Pióra czarne i białe przy czarnych kapeluszach są zabronione. Kaptury mogą być czarne na podszewce kolorowej, lecz nie na białej. Wzbronione jest używanie: czarnych woalek, rękawiczek, równie jak parasolek czarnych i czarnych z białem, jak niemniej takichże szalów, chustek, szalików i chusteczek na szyję, oraz sukien zupełnie czarnych, jako też czarnych z białem. Salopy, burnusy, futra, palta i inne wierzchnie ubrania, mogą być czarne, lecz bez białego. Dla mężczyzn zaś pod żadnym pozorem żałoba miejsca mieć nie może. Warszawa, 2. Listopada 1863 r. Jenerał major Lewszyn.

Gaz. Polic.

— Raport moskiewski. Od początku prawie powstania, wdzierali się ciągle do nas bandy z Galicyi, których, poczynając od bandy Kurrowskiego, można już naliczyć do dwudziestu siedmiu znaczniejszych. Wszystkie były pokonane, rozproszone, lub wyrzucone napowrót do Galicyi. W ostatnich dniach wkroczyły do nas dwie liczne bandy, Czachowski i Waligórski. O pobiciu bandy Czachowskiego, o czem była umieszczona wiadomość telegraficzna w nrze 245. Dziennika, jutro podamy obszerniejszy opis, dziś zaś zamieszczamy opis pobicia bandy Waligórskiego z raportu naczelnika wojennego.

Gubernia lubelska. Wedle otrzymanego doniesienia, Waligórski przeszedł granicę pod Tarnogrodem, a pod Krzeszowem przeprawił się wpław przez San. Banda Waligórskiego licząca 1000 ludzi była atakowana przed przeprawą przez oddział austriacki składający się z jednej kompanii strzelców i 50 huzarów, pod dowództwem pułkownika hrab. Wallis, który po odbytej ustarzce wziął do niewoli 170 powstańców i odbił trzy wozy naładowane 180 sztukami broni, — niewolnicy zaś odesłani zostali do miasta Iglawy.

Po wtargnięciu w nasze granice, Waligórski pociągnął wzdłuż granicy ku Zaklikowu, zkąd zamierzał udać się dalej w celu połączenia się z bandą Wierzbickiego, która to banda podług wiadomości otrzymanych z Lublina z dnia 22. Października w wigilię dnia tego, to jest 21. przechodziła przez m. Opole.

Naczelnik wojenny zamojsko-hrubieszowskiego oddziału, pułkownik Mielnikow, otrzymał w dniu 20. Października wieczorem w Janowie wiadomość, że Waligórski znajduje się w Łązku ordynackim, i sądząc z różnych danych, że powstańcy zamierzają posunąć się ku Zaklikowu, dnia 21. z rana wykomenderował oddział pod dowództwem podpułkownika Ogolina z pułku archangelogrodzkiego piechoty, składający się z 6 kompanii tegoż pułku, plutonu pozycyjnej nr. 4. baterii 5. artyleryjskiej brygady i seciny kozaków dońskich z pułku Nr. 23.

Podpułkownik Ogolin powziawszy wiadomość w marszu do wsi Potoczek, że powstańcy znajdują się w Zaklikowskich lasach, zawiadomił o tem naczelnika kraśnickiego oddziału (z 5 kompanii wołogrodzkiego pułku piechoty, plutonu pozycyjnej nr. 3. baterii 5. artyleryjskiej brygady i seciny kozaków dońskich z pułku nr. 23.) podpułkownika Proniewskiego, który połączył się z nim tegoż dnia wieczorem.

Na drugi dzień, to jest 22. Października, połączone oddziały pod głównem dowództwem podpułkownika Ogolina doścignęły bandę Waligórskiego w lesie przy wsi Wólka szczecińska, gdzie zadano jej dotkliwą klęskę. Strata powstańców jak w zabitych tak i ranionych bardzo wielką; wzięto do niewoli 8, zabrano 180 sztuków, dwa jaszczyki z ładunkami, instrument szanćowy, trzy wozy z kotłami i zapasami żywności, oraz 14 koni. Ze strony wojska poległo dwóch niższych stopni, raniono zaś 11, w liczbie których z archangelogrodzkiego pułku piechoty sztabs-kapitana Krasieńskiego i z wołogrodzkiego pułku piechoty chorążego Rogalskiego.

Niedobitki tej bandy wparte zostały napowrót do Galicyi. Oddziały zaś mające udział w tej walce przysły 22. Października: podpułkownika Ogolina do Janowa, podpułkownika Proniewskiego do Modliborzyc.

Kolumna zaś która wyruszyła wskutek żądania pułkownika Mielnikowa w dniu 23. Października z Zamościa w kierunku Janowa pod dowództwem pułkownika Emanowa, składająca się z 5 kompanij, szwadronu ułanów i 50 kozaków, po otrzymanej w Janowie wiadomości o zniesieniu bandy Waligórskiego powróciła na swoje stanowisko D. Pow.

Wilno, 31. Październ. — Około 20. Październ. w województwie trockiem Wiślouch w 400 ludzi dobrze uzbrojonych niedaleko Żyżmor pobił na głowę rotę piechoty i 50 kozaków, którzy wysłani byli dla odszukania tego naczelnika z kilkunastu ludźmi, jak to sami Moskale w Wilnie głosili.

Dnia 30. Października w augustowskie przybył oddział ze Żmudzi z kilkuset ludzi piechoty i paruset koni kawalerii złożony, pobił między Wyłkowyszkami i Kalwaryą oddział moskiewski. Z Kalwaryi na pomoc Moskwie przysłano oddział 300 koni, parę rot piechoty i armaty, ale już zapóźno nadciągnęły. Powstańcy zabili i ranili wielu żołnierzy

moskiewskich, których przywieziono do Kalwaryi. Bliższe szczegóły nieomieszkamy wam zakomunikować.

Nieprzestają Moskale w augustowskiem prowadzić swego dzieła zniszczenia i bezprawio. Pułkownik Jackowski, 60kilkuletni starzec, powszechnie szanowany, który 30 lat służył we wojsku rosyjskiem, a dziś jenerała Sieversa dobra Oniszki trzyma, porwany i uwięziony został, Bułharyn z Bułhakowska i wielu innych obywateli, wszyscy osadzeni w brudnych więzieniach w Suwałkach, Sejnach, Kalwaryi, Grodnie, Kownie, po wszystkich miastach, z kotła są żywieni. Około 20. Październ. kozaki wpadli do Kadaryszek, a dowiedziawszy się, że gorzelnia jest czynną i podatki nieopłacone, sto pletni dali młodemu obywatelowi Wykowskiemu i gorzelnią zburzyli. O milę ztamtąd, w Sudawskich, obywatelowi Aleks. Swidzie za to, że ujął się za furmanem swoim, którego ćwiczyli niewinnie, dali 400 pletni po brzuchu i po plecach, i jak nas wieść dochodzi, wśród najokropniejszych cierpień Świda życie zakończył.

Do okrucieństw Murawiewa przybywa straszny fakt zemsty na rodzinie Sierakowskiego. Pani Dalecka, matka żony Sierakowskiego i jej synowie wywiezieni na Sybir, ale pani Sierakowska w poważnym stanie i cierpiąca, została w Wilnie. Dowiedziawszy się Murawiew, że jest bliską rozwiązania, rozkazał zabrać ją z łóżkiem na kolej żelazną, dzieciątko mające się narodzić wrzucić do domu podrzutków w Pskowie a matkę chorą wieść dalej w głąb Rosyi. Oficer żandarmów z żołdatami wpadł do mieszkania pani Sierakowskiej, porwał z łóżkiem i każe nieść na kolej. Chora parę razy mdleje i dostaje nareszcie konwulsyj, lud płacze, przeklina, złorzeczy. Pociąg odszedł, nieszczęśliwą ofiarę zostawiono na dworcu kolei. Oficer poszedł do Murawiewa z raportem, donieść, co się stało i przedstawił, że to ogólne oburzenie wywołało w mieście e, a chora po przeżyciu strasznych cierpień jest spokojna i nienadsza chwila rozwiązania. Murawiew odpowiedział, że właśnie dla tego kazał ją porwać i nieść przez miasto, żeby wywołał to oburzenie, którego on się nie boi, i polecił nieszczęśliwą ofiarę wywieźć z dodaniem akuszerki Moskiewki, która dopilnuje i pierwotny rozkaz wypełni.

Rabunek pieniędzy, a mianowicie kosztowności i sreber przez Moskale na Litwie i w Królestwie po domach polskich, dokonywany jest na wielką skalę. Przetopione srebra składają do banku, za to dostają bilety. Mennica petersburska ma z czego dziś bić pieniądze srebrne, bo kto zna Litwę i Polskę, ten dobrze wie jak przywiązani są Polacy do familijnych sreber, jak w najuboższym domu srebra zapas zawsze widzieć można było, a w bogatszych rodzinach pudami srebra stołowe liczą. Dziś w Litwie po kilku w powiecie ledwo obywateli zostało, wszyscy uwięzieni, ślani na Sybir, a dwory zrabowane i zniszczone. System ten zaprowadza się w Królestwie i w Warszawie. D. P.

Francya.

Paryż, 2. Listopada. — Monitor donosi, że cesarz w czwartek dnia 5. b. m. o godzinie 1. osobiście zagał w luvrze posiedzenia ciała prawodawczego na rok 1864. Po złożeniu przysięgi przez 12 nowych senatorów i przez deputowanych, biura zajmą się rugami.

— Rosyjscy ajenci za granicą otrzymali instrukcje, aby w krajach, gdzie są zawierzytelnieni czuwali nad zabiegami Polaków i podawali na nich zażalenia, gdzie tego zachodzić będzie potrzeba. W Turynie prosił poseł Stackelberg, aby rząd niepozwoił dziennikom włoskim szarpać Rosyi. W Brukseli doniósł Orłów panu Rogier, że metyngi przysposobiają w Belgii na rzecz Polski. Trzech Polaków wydano z tego powodu z Belgii i zakazano fabrykantom broni w Leodium przyjmować zamówienia na karabiny do Polski. Zagrożono im konfiskatą. W izbach belgijskich narobiło to niemało wrzawy. Mówią o pożyczce, którą zamierza rząd narodowy polski w całej Europie zaciągnąć.

— Ministerstwo wojny zamówiło kilka milionów naboju. Z tego wnoszą tu zapewne ironicznie, że się zanosi na utrzymanie pokoju.

— Potwierdza się, że marszałek Forey pojechał w misji z Meksyku do Wasyngtonu.

— W przyszły piątek odbędzie się walne posiedzenie komitetu polskiego w hotelu Lambert.

Austria.

Wiedeń, 30. Października. — W jednym z poprzednich moich listów pisałem, iż hr. Russel oświadczył: że Anglia jedno jeszcze i silne zrobi przedstawienie, ale że dalej nie pójdzie. Owóż teraz mówią o nocie wysłanej z Londynu do Petersburga, która ma być odpowiedzią na ostatnią notę gorczakowską, bardzo ma być ona silną w wyrażeniach, lubo nie idzie tak daleko jak programat w Blairgowie wypowiedziany. Nie przykładano żadnej prawie do tego wagi, aczkolwiek wiadomość ta ma za sobą wszelkie prawdopodobieństwo. Ważność tej noty angielskiej na tem by głównie polegała, iż nota rzeczona byłaby oznaką, iż nie tylko między trzema, ale nawet między dwoma mocarstwami Austrią i Anglią nie mogło przyjść do porozumienia. Nie ma więc, zdaje się, w tej chwili porozumienia takiego, aby wspólne działanie, nawet dyplomatyczne, mogło przyjść do skutku. Niektóre dzienniki mówią, że lepiej aby każde mocarstwo osobno działało. Niedawno mówiono, że lepiej aby działało wspólnie. Nie pojmuję, jak może być dziś lepiej czarno, kiedy wczoraj było lepiej białe. Co do mnie, jeżeli działanie ograniczyć się miało na notach, a nie na ultimatum, powiem, że wszystko jedno czy czarno czy białe. Mileczenie godniejszem jest aniżeli noty obojętne, zwłaszcza po ostatnich odpowiedziach rosyjskich. Francya najlepszą obrała rolę, zdając na innych dyplomatyczne działanie. Zdaje się atoli, że główną przeszkodą wszelkiego energiczniejszego ruchu ze strony trzech mocarstw było niedowierzanie, co więcej, nieufność jakiej doświadczyła Francya, sądząc o tem z not ogłoszonych w Mémorial Diplomatique. Bez owej nieufności, propozycje mogły być odpowiedzieć żądanym warunkom Austrii. Anglia wzmacniała jeszcze owo niedowie-

rzanie, o tem wątpić nie można było. Lecz jakież z tego skutki? Jeżeli przerzucenie się na stronę Rosji jest niezgodnem z polityką Austrii i z jej interesem, jeżeli rzeczywiście wydaje się niepodobnem, to gdzież owa nieufność zaprowadzi Austrię? gdzież zaprowadzi ona Francję w razie danym, bo wiemy, że jedna tylko siła stoi zawsze na jej usługi, to jest siła rewolucji? Mówię w razie danym, bo jakkolwiek przemaga ciągle jeszcze polityka pokoju, gdzież tedy rękojmia, że ciągle przemagać będzie? Przeciwnie, pomimo wszelkich usiłowań, nie ma pokoju, jest tylko polityka pokojowa; i niezawodnie bliżej od niej do wojny aniżeli do istotnie spokojnego stanu, któryby mógł w przyszłość swobodnie spoglądać.

Do bieżących pogłosek zapisać mi wypada, po raz wtóry wracając, wieść o poselstwie hr. Walewskiego na dwór wiedeński. Wniosków ztąd żadnych nie wyprowadzam, bo rzecz ta jako pogłoska dotąd obiega, a w tej chwili atoli i pogłoski za symptomat uważane bywają.

Książę Metternich przebywa w Wiedniu, dzisiaj jest na obiedzie u cesarza.

Wczoraj w hotelu Munscha odbył się wielki obiad na cześć delegacji siedmiogrodzkiej. Dzienniki bardzo obszerne o tej uczcie podają szczegóły i powtarzają wzniesione na niej toasty. Oprócz mnóstwa deputowanych izby niższej, byli także obecni ministrowie i wiele członków izby wyższej. Posłowie nasi nie znajdowali się na tej uczcie, albowiem jak posłom siedmiogrodzkom dobrze wiadomo, nie są to czasy dla Polaków, w którychby biesiadować im przystało. Nieobecność delegacji galicyjskiej na rzeczonyj uczcie aż nadto okolicznościami w jakich się kraj znajduje, jest wytłómaczona.

Kończąc list niniejszy winienem dodać, że depecha lwowska o morderstwie radcy sądowego Kuczyńskiego, nadzwyczaj przykre zrobiła tu wrażenie we wszystkich sferach, nawet tam, gdzie sprawie naszej są przychylni, a sam fakt ten jedynie zemście prywatnej przypisują. Cz.

— O położeniu sprawy polskiej w tej chwili znajdujemy następujące w dziennikach ważniejszych niemieckich spostrzeżenia tak własne jak korespondentów. Wanderer pisze:

Mamy przed sobą pozytywne dzisiaj wiadomości z biegu układów względem odmówienia praw Rosji do Polski. Anglia dwukrotnie wniosła u gabinetu austriackiego to odmówienie. Hr. Rechberg odpowiedział naprzód, że nie może w tej propozycji dopatrzeć praktycznych następstw. Na powtórne zaś wezwanie odparł, że w razie, gdyby się mocarstwa do niczego innego nie obowiązywały, cały gniew Rosji spadłby na Austrię. Równocześnie zapytał hr. Rechberg, czy Anglia byłaby skłonna do wojny z Rosją, choćby tylko za pomocą subsydiów. Lord Russel odpowiedział, że Anglia nie chce wypowiedzieć wojny ani też dać subsydiów.

Całe te układy prowadzono bez Francji, która oświadczyła na zapytanie, że przystąpi do wszystkich kroków, któreby zrobiono, aby iść naprzód.

Kiedy Austrija odmówiła żądaniu Anglii, ta ostatnia przestała oświadczenie do Petersburga. Wtedy nadeszły z Prus nader stanowcze oznajmienia, gdzie Bismarck odradzał od takiego wystąpienia i wyluszczał, iż z tego wyniknie uznanie Polaków za stronę wojującą, a dalej wojna. Jest niewyjaśnionem, czy wpływ ten, czy też niechęć Palmerstona dla teorii Russela spowodowały wstrzymanie deklaracji w Petersburgu; wstrzymaną ona jednak została. Chociaż od tego czasu naradzano się nad identyczną niby notą, to jednak już dla tego samego nie można było przyznawać jej jakiegokolwiek ważności, iż hr. Rechberg umocował właśnie pełnomocnika austriackiego w Petersburgu do oświadczenia, iż Austrija nie skłoni się do żadnego kroku nieprzyjawnego dla Rosji; postępowanie Austrii jest w samej rzeczy w pewnym duchu logiczne — lubo nie skuteczne. Wobec obojętności Anglii, oględności Francji, Austrija nie może wytrwać na dotychczasowem stanowisku swoim, i dla tego nie spodziewając się niczego z Zachodu, zaczyna się przechylać ku Rosji. Z tego jeszcze atoli nie wypływa, aby się to Austrii powiodło.

Instrukcje, jakie generał Mensdorff wziął z sobą do Lwowa, zmierzają przeto konsekwentnie do tamowania wszelkich wypraw i przewozu broni.

Widocznem jest, że przy tem wszystkiem Francja uważa się za opuszczoną i zwiedzioną, ale również samo się przez się rozumie, że weźmie odwet; nie da się to uniknąć, aby Austrija nie dostała się we dwa ognie, albowiem uraziła Napoleona, nie pojednawszy cara. Być może, iż spieszne mekkie postanowienie byłoby w porę; — ale czasu na to nie pozostaje wiele, a każda zwłoka może zbezwładnić decyzję za późno powziętą.

Wiedeń, 2. Listopada. — Wczoraj odbyła się rada gabinetowa pod przewodnictwem cesarza, która trwała przez cztery godziny. Książę Metternich, poseł austriacki przy dworze francuskim był także obecnym na tej obradzie ministerjalnej. Sądzą, że narada ta dotyczyła sprawy polskiej. Wysłanie jednostronnej noty przez Anglię wpłynęło tu niepomyślnie, ponieważ przywiązywano tu wielką wagę do spólnego występowania z Anglią. Wysłanie to odrębne najwięcej się podobno miało przyłożyć do wstrzymania wysyłki austriackiej deklaracji do Petersburga. Trudno było dotąd dociec, czyli Austrija przechyliła się na stronę rosyjską, pozornie przynajmniej zdaje się Austrija chcieć utrzymać dobre porozumienie z mocarstwami zachodnimi. O tych intencjach każe Austrija zaręczać w Paryżu i życzą sobie w Wiedniu, aby znaleziono formę do ich wyrażenia. Pochlebiamy przeto sobie w Wiedniu, że w mowie francuskiej od tronu, w której ma być ustęp nieprzyjawni dla Rosji, znajdzie się wspomnienie o trzymaniu z sobą trzech mocarstw zachodnich.

— Spodziewają się tu, że nowa pożyczka austriacka w większej części znajdzie chętnych odbiorców na targu londyńskim.

Galicya.

Lwów, 31. Październ. — Powstrzymałem się dwa dni z listownem doniesieniem o morderstwie, popełnionem we środę wieczorem na radcy sądu p. Kuczyńskim, bo rozumiałem, że do tego czasu zdarzenie to, tajemnicze w swoim przebiegu a wcale zagadkowe co do pobudek, cokolwiek wyjaśnionem zostanie. Tymczasem dzisiaj, tak pod jednym względem jak i pod drugim, niewiemy prawie nic więcej, jakieśmy wiedzieli nazajutrz po dokonaniem morderstwa. Z rozmaitych wersji o sposobie dokonania tego morderstwa w dniu 28. t. m., jakie tu obiegają, zdaje się być najprawdopodobniejszą następująca: P. Kuczyński wracając we środę po godz. 7ej wieczorem z sądu do domu, przyszedłszy do obszernego i zwykle o tych godzinach pustego placu, zwanego Castrum, wziął linie skośną od budki, w której bułki sprzedają, do rogu kamienicy, w której przed kilkunastu laty była dyrekcyja policyi. Kiedy się znalazł mniej więcej na środku tego placu, miał do niego przystąpić jakiś nieznany człowiek z przodu, który go, czyto prosząc o ogień do cygara, czy przemówieniem, zatrzymał, a w tej chwili ktoś drugi, nadszedłszy z tyłu pchnął go półtorą stopy długim kordelasem w prawy bok powyżej łopatki tak silnie, że kordelas przeszedł na wylot. Kuczyński krzyknął, zatoczył się i upadł — a zbójcy tymczasem uciekli. Wedle innej wersji miano widzieć tylko jednego upadającego człowieka. Cóżkolwiekby, pierwsi ludzie, którzy na miejsce czynu przybiegli, znaleźli p. Kuczyńskiego bez życia, twarz do niepoznania zalana krwią, kordelas tkwiący w boku, a o kilka kroków pochwę skórzana porzuconą na ziemię. W kilkanaście minut zabrano ciało zamordowanego i zaniesiono do głównego szpitalu, celem zrobienia wizji sądowej. Celem wykrycia mordercy zarządzono surowe śledztwo i miano już podobno odpytać, w którym sklepie mordercze narzędzie zostało kupionem; ale za prawdziwość tego podania nie ręczę. To tylko pewna, że wdowie p. Kuczyńskiego została już wyznaczona dożywotnia pensja coroczna po 1000 złr., a dwojgu dzieciom, które zmarły zostawił, każdemu po 100 złr. aż do dojścia do pełnoletności.

Wypadek ten sprawił tutaj przerażające wrażenie. Słychać tylko jeden głos, głos potępienia. Wszakże co do pobudek, jakie to zabójstwo wywołać mogły, najrozmaitsze obiegają zdania. Ponieważ p. Kuczyński był głównym referentem wszystkich politycznych procesów, ponieważ jego przeniesienie się do Lwowa poprzedziła opinia mu nieprzychylna o dawniejszych czynnościach, ponieważ wreszcie nieraz głośnem wypowiedzianiem swoich zdań politycznych sam niepomął pracował nad tem, ażeby ta opinia o nim się niezmieniła, a przeto wielu miał politycznych przeciwników a mógł mieć i nieprzyjaciół: prawie przeważa zdanie, że było to morderstwo polityczne. Nie łatwo jednak na to się zgodzić. Jest bowiem wiele powodów, które mówią silnie przeciwko temu, a między niemi ten głównie: że p. Kuczyński, jakkolwiek swojem wyżej wspomnianem występowaniem mógł sobie wielu nieprzyjaciół natworzyć, jednak ani z tego powodu, ani swojem teraźniejszym urzędowaniem we Lwowie, nie mógł, o ile się zdaje, takiej zemsty przeciwko sobie obadzić, która tylko śmiercią może się zaspokoić. Niewidzimy tu zresztą ani takich trybunałów rewolucyjnych, któreby mogły wydawać podobne wyroki, ani żadnego podobieństwa do zaprowadzenia takowych. Albowiem rząd narodowy warszawski, nietylko że swojej władzy tutaj nie zaprowadza; nietylko, że przy każdej sposobności naszej prowincyi jak najlojalniejsze zachowanie się otwarcie zaleca, ale jest rzeczą więcej jak pewną, że gdyby od swoich zasad dotychczasowych odstąpił, toby się wcale nie wahał to zapowiedzieć z góry i jawnie, zaś w usposobieniu tutejszych mieszkańców, zapewne nikt tego zaprzeczyć nie zechce, niepodobna dopatrzeć się ani myśli, ani też uczuć tak gorąco rewolucyjnych, ażeby się mogły objawiać politycznemi morderstwami. Cóżkolwiekby, właściwe znaczenie tego wypadku może dopiero przyszłość wyjaśnić, a bezwątpienia niemasz nikogo, któryby sobie nie życzył, ażeby je wyjaśniła bez ujmy dla tego politycznego stanowiska, jakie nasza prowincya od początku polskiego powstania zajęła i na którym trwa nieprzerwanie.

Z prowincyi dochodzą nas coraz głośniejsze skargi na rozmaite uciążliwości i utrapienia. Straży włościańskich, tej prawdziwej plagi dla obywateli wiejskich, nigdzie jeszcze nie zniesiono; owszem przeciwnie pozaprowadzano je jeszcze w tych miejscach, gdzie ich dotąd nie było. Ztąd zatrzymywania podróżnych, rewizye po domach, chwytywanie ludzi bez żadnego względu na najlegalniejsze pasporthy a przytem rozmaite nadużycia i krzywdy wyrządzane najniewinniejszym osobom, jeszcze ciągle się mnożą. Mieszkańcy wsi żyją pod formalnym stanem obłączenia, zaprowadzonym przez chłopów. Jest to istotnie nie do pojęcia, dla czego władze krajowe takich użyły środków, które dla kraju tak są uciążliwe, utrzymaniu wewnętrznego spokoju tak wręcz przeciwne, na żadnem z praw istniejących nie oparte, owszem z najnowszemi konstytucyjnymi ustawami wbrew sprzeczne a koniecznością wcale nie nakazane, bo przecież do powstrzymania wykroczeń, jakieby z przechodu powstańców do Królestwa wyniknąć mogły, gęsto przy granicach porozstawiane wojskowe komendy i po całym kraju snująca się żandarmeryja, aż nadto są dostateczne.

Równie głośne dochodzą z prowincyi uzalania się na świeżo co nakazaną egzekucję podatków. Wszędzie egzekucye te przedsięwzięto z niezwykłą surowością; w niektórych powiatach nakazano do trzech dni złożyć zaległe podatki, w drugich zaprowadzono odrazu sekwestracye, w trzecich pozamykano nawet pensye urzędnikom powiatowym, dopóki zaległości nie wyegzekwują. Dotychczas tak bywało, że osobiście w kwartałach tych, w których rolnictwo nie przynosi dochodu, dozwalano małej zwłoki, dopóki się handel zbożowy nieruszy. Teraz zaś zarządzono surową egzekucją właśnie w kwartale takim, w którym zazwyczaj a tem bardziej jeszcze w tym roku zboże nie ma żadnego odbytu. Krok ten zwraca na siebie uwagę z dwóch względów: raz tem, że w sposób tak

dla kraju dotkliwy został motywowany przez ministerium finansów, a powtórę tą okolicznością, iż postanowiono go w chwili takiej w której ceny zboża nietylko tak niezwykle są niskie, ale nawet i tych niskich cen dostać nie można. Tak surowa egzekucja podatków w tej chwili jest klęską dla gospodarstwa, na której kraj wiele straci, bo pozbędzie się części swoich produktów za bezcen, a rząd żadnej nie odniesie korzyści, bo jego kasom jest wszystko jedno, czy do nich ta suma pieniędzy wpłynie teraz, czy po Nowym Roku.

Przedwczoraj uwolniono pp. Ludwika Łubieńskiego i Trompetera z więzienia śledczego, pierwszego za kaucją 500 zlr., którą złożyli kupcy tutejsi, pp. Hiller i Jürgens.

— Dzienniczek Silesia donosi z Mistka (na Szląsku austriackim): Niedawno temu robiono w tutejszym lesie obławy z kijami, widłami, bronią, jakby na jakich zbójców na dziewięciu internowanych Polaków, którzy się tam schronili. Wszelako dali się wzięść spokojnie. Uszli oni z Ołomuńca. Między nimi był jeden lekarz a drugi teolog; trzymano ich przez dwa dni w lekkim areszcie, wypuszczając każdego do nich, a znalazło się też między mieszczanami wielu miłośników, którzy zaopatrzyli obficie tych biedaków w jadło i pieniądze, gdyż ci mając po 30 centów przy sobie, od dwóch dni byli w drodze żywiąc się znalezionym owocem i idąc tylko nocą. Trzeciego dnia odprowadzono ich znów do Ołomuńca.

— Sąd krajowy lwowski skazał w dniu 26. b. m. Alberta Osten za udział w powstaniu na 6 tygodni więzienia. Jest to dzierżawca z Kongresówki, liczy lat 26 bezżenny. Z początku bił się pod Taczanowskim, potem pod Lelewel, wreszcie jako major przybył do Galicji dla formowania, jak mówi akt oskarżenia, oddziału pod swoim dowództwem. Aresztowano go we Lwowie. Tegoż dnia skazani zostali za udział w powstaniu: Jakób Tymczak, kelner 23letni na dwa tygodnie, Michał Gładkiewicz, kupczyk 20letni na trzy dni; Walery Węgrzynowicz uczeń gimnazjalny, 18letni; Ludwik Dworak, kotlarz 19letni; Józef Karpiński, garncarz 25letni, na 5 dni.

— Szwed Eedorström, uwolniony z aresztu, miał być wywieziony za granicę, jednak na wstawienie się posła szwedzkiego w Wiedniu otrzymał pozwolenie do pobytu dłuższego we Lwowie, zwłaszcza że nie było przeciw niemu dowodów udziału w powstaniu polskim. Cz.

Włochy.

Turyn, 31. Październ. — Kolońska gazeta pisze: Mówią tu powszechnie o wojnie na przyszłą wiosnę. Niewiemy dotąd, czy ta wojna ma się prowadzić o Polskę lub o coś innego, ale to pewna, że wojna będzie. Tak mówią w kołach politycznych i oficjalnych.

— Plan Garibaldeggo, podany przed dwoma laty, aby Włochy mogły rozrządzać milionem karabinów, spełnia się. Rząd pochwycił ten plan i wydał dekret względem tworzenia w całych Włoszech towarzystw strzeleckich, które miały sobie zakupować sztucery z amunicją. Na bankiecie wyprawionym przez towarzystwo strzeleckie prowincjonalne w Medyolanie spełnił prezes tego towarzystwa wśród hucznych okrzyków toast na »Santa Carabina«. W całych Włoszech znalazł ten toast odźwięk i wszędzie go powtarzają wcale nie w duchu pokojowym.

— Poseł włoski wyjechał wczoraj do Kopenhagi.

Kronika miejscowa.

Z pod Leszna, 30. Października. — Wybory dwóch połączonych powiatów wschowskiego i krobkiego wypadły w Lesznie dla narodowości polskiej pomyślnie. Polacy rozporządzali 261 głosami, Niemcy 217 głosami. Obraliśmy posłami jednogłośnie ks. prob. Respądkę, p. Stanisława Stablewskiego i pana doktora Metziga. Pomiedzy Niemcami stronnictwo feodalne liczyło 27 głosów i jeszcze niezgodnie głosowało, liberalne 190 głosów. Ministrowie p. Bismark otrzymał jeden głos, hr. Eulenburg 22 głosy, landrat Schopis 19 głosy, Dr. Veith księgarz z Berlina 173 głosy, oficer v. Luck 191. Jako kandydat niemiecki figurował także jakiś chłop niemiecki Wojscheske z wschowskiego powiatu, katolik. Był to pomysł, który nie udał się. Niemiecki lud katolicki z wschowskiego głosuje zawsze solidarnie z Polakami; żeby

go odciągnąć od nas, podstawiono mu tuziemca, tymczasem improwizowany Wojscheske miał ledwie 5 głosów.

Z Kościańskiego, 2 Listopada. — Wczoraj i dziś odbyto ścisłe rewizje wojskowe w majątkach jenerała Chłapowskiego i synów jego w Turwi, Rabinu, Brodnicy, Kopaszewie itd. Nigdzie niczego prawem zabronionego nieznaleziono. Rewizja była bardzo ścisła, bo nie pominięto pokoi sypialnych żon obu synów jenerała, dopiero co po południu będaćcych.

Wiadomości literackie.

Poznań, 28 Paźdz. — Wydział nauk historycznych i moralnych Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego po czteromiesięcznych wakacjach rozpoczął czynności znowu w dniu 19 b. m. Ostatnie posiedzenie przed wakacjami, z kolei dziewięćdziesiąt siódme, odbyło się dnia 15 Czerwca. Ponieważ i z niego nieumieściliśmy dotąd sprawozdania, czynimy to obecnie po krótko: Dary przybyły do zbiorów: 1) od p. hr. Ciecierskiego: a) Mowy księcia Adama Czartoryskiego o r. 1838 do 1847 miewane; b) Bilder aus der schlesischen Geschichte; c) Rycina przedstawiająca pierwsze walne zebranie ligi polskiej w Kórniku, w d. 10, 11 i 12 Stycznia r. 1849; 2) Od p. Drwęckiego: 3 monety chińskie; 3) Od p. Ulatowskiego: figurka miedziana przedstawiająca Izydę z Chorussem, wykopana w Małachowie pod Gnieznem. Następnie sekretarz Zarządu oświadczył na zapytanie jednego z członków, kiedy druk drugiego Rocznika Towarzystwa ukończonym będzie, iż to powinno nastąpić po upływie dwóch tygodni, skoro prezes Towarzystwa, pan hr. August Cieszkowski, resztę rękopismu swej pracy nadesłże. Po załatwieniu spraw bieżących przewodniczący wydziału p. prof. Motty odczytał ustęp swego przekładu komedii Arystofanesa »Zaby.«

Na posiedzeniu zaś odbytem w dniu 19 b. m. dziewięćdziesiąt ósmym złożyli w darze: 1) p. prof. A. Małeki ze Lwowa, dzieło swoje »Gramatykę języka polskiego większą. Lwów 1863.« 2) p. Aleksander hr. Przedziecki swoje studium historyczne: O włóczęństwie Maurycego; 3) p. Tadeusz Wolański dramat przez siebie napisany: Tizbę, żalodą w 4 oddziałach. Gniezno 1863; 4) pan dr. Karól Forster, dwa egzemplarze 8 i 9 tomu wydanej przez siebie biblioteki nauk moralnych i politycznych: Ekonomią polityczną i O obowiązkach człowieka; 5) p. J. Ch.: Książkę dla ludu polskiego, część I i II; 6) pani Tikelmanowa przez p. Lekszyckiego: 1) monetę srebrną polską; 7) p. Krzyżanowski budowniczy: 2 monety srebrne, jedną polską, drugą pruską (bak); 8) ks. Klajner z Dubina, ostrogę starożytną znaną w szacu szwedzkim wznoszącą się pod Dubinem ponad Orlą; 9) p. hr. Ciecierski: a) Przekład angielski charakterów rozumów ludzkich Wiśniewskiego; b) Les Français en Russie souvenirs de la campagne de 1812 et des deux ans de captivité en Russie par J. Boy. Tours 1859; 10) p. Ksawery Zakrzewski z Cichowa: miecz katowski z wieku szesnastego, pochodzący podobno ze Śremu i noszący napis: »Fide, sed cui vide!« Po przeglądzie darów, z których ostatni szczególną na siebie zwracał uwagę zgromadzonych, wydział ponownie otworzył dyskusję nad sprawą drugiego Rocznika, jeszcze nie ukończonego i uchwalił od siebie wprost wystósować prośbę do prezesa Towarzystwa, ażeby tenże raczył nadesłać dokończenie rękopismu swej pracy w jak najkrótszym czasie. Następnie sekretarz Towarzystwa, p. syndyk Wegner, przedstawił Wydziałowi życzenie prezesa, ażeby w imię Towarzystwa zajęto się ułożeniem stenografii polskiej. Wydział jednakże przedmiotu tego pod bliższą rozważę wziąć nie mógł, ponieważ żaden z członków obecnych nie znał nauki stenografii i uchwalił tylko zwrócić uwagę większej publiczności na życzenie p. hr. Cieszkowskiego przez wzmiankę o niem w Dzienniku Poznańskim. Na zakończenie sekretarza Zarządu, p. Wegner, odczytał jako ciekawą wiadomość: Rotę przysięgi, którą wykonywał mistrz Krzyżaków.

Przybyli do Poznania dnia 5. listopada.

BAZAR: prob. Karwowski z Opalenicy, Ołocki z Gogolewa, Moraczewski z Naramowic, Korytowski z Rogowa.
HOTEL DU NORD: prob. Szydurski z Ottorowa, Buchowski z Pomarzanek, Koczorowska z Piotrkowic, Zakrzewska z Zabna, Kolska z Mystek.
POD CZARNYM ORŁEM: Matthes z Kruszyzna.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 3. Listopada 1863.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4 1/2	101	—
„ z roku 1859	4 1/2	—	104
„ z roku 1856	4 1/2	—	101 1/8
„ z roku 1853	4	97 1/4	—
Oblig. długu skarbowego	3 1/2	—	89 1/4
dito Marchii Elekoralnej i Nowej . . .	3 1/2	—	99 1/2
dito miasta Berlina	4 1/2	101 3/4	—
dito „	3 1/2	—	89 1/4
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej .	3 1/2	—	100 1/8
dito „	4	—	—
dito Pruss Wschodnich	3 1/2	—	89
dito Pomorskie	3 1/2	—	100
dito „	4 1/2	—	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	97 1/4
dito W. X. Poznańskiego	3 1/2	—	95
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	92 3/4
dito Szląskie	3 1/2	—	85
dito Pruss Zachodnich	3 1/2	—	96
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	—
Obligacje miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacje prowincjonalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego . .	—	97	—
Louisdory	—	—	110 1/4
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	100	—

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (w Bazarze) odebrała i poleca:

Webera Gospodarz wiejski, poradnik naukowy i praktyczny dla poświęcających się Tal. Sgr. zawodowi rolnictwu 1 20

F. A. Fellenberg-Ziegler Przechowywanie mierzwy stajennej, metoda Szwajcarska — 20

A. Vitard. Wykład podręczny drenownictwa, czyli nauka obsączania gruntów — 25

James - Donald. Zalewnictwo czyli sztuka irygowania gruntów — 10

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 4. Listopada 1863.

Zyto (węcpiel po 25 szefli) słabo. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Listopad 29 1/2 list. 1/3 pien., na Listopad Grudzień 29 1/2 list. 1/3 pien., na Grudzień Styczeń 30 1/6 pl. i list. 30 pien., na Styczeń Luty 30 5/6 pl. i list. 2/3 pien., na Luty Marzec 31 1/4 list. 1/6 pien., na wiosnę 32 1/4 list. 32 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa)

słabo. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Listopad 13 1/2 list. 2/3 pien., na Grudzień 13 1/2 list. 2/3 pien., na Styczeń 13 5/6 list. 3/4 pien., na Luty 13 1/2 list. 5/6 pien., na Marzec 14 list. 13 1/2 pien., na Kwiecień 14 1/2 list. 14 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 4. Listopada.

Pszenica 50—58 tal.

Zyto na Listopad i Listopad Grudzień 35 3/4 tal., na Grudzień Styczeń 35 1/8 tal., na wiosnę 36 1/8 tal.

Jęczmień wielki i mały 32—38 tal.

Groch do gotowania 41—48 tal.

Groch na pastwę 41—48 tal.

Rzepak zimowy 85—87 tal.

Rzepak zimowy 82—84 tal.

Oléj rzepiowy na Listopad 11 5/6 tal., na Listopad Grudzień 11 3/4 — 11 1/2 tal., na Grudzień Oléj lniany 15 3/4 tal.

Okowita na Listopad 14 2/3 tal., na Listopad Grudzień 14 1/2 tal., na Grudzień Styczeń 14 1/2 tal., na Kwiecień Maj 15 1/2 — 1/2 tal., na Maj Czerwiec 15 1/6 tal.